

Katarzyna BUCHOLC-SROGOSZ
Akademia im. Jana Długosza
w Częstochowie

General Jan Komarzewski na emigracji w świetle korespondencji z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim

W polskiej historiografii wojskowości XVIII wieku zauważalne jest zjawisko pomijania informacji dotyczących generała Jana Chrzyciela Komarzewskiego. Generał ten stojący na czele Kancelarii Wojskowej Króla był najbliższym powiernikiem i doradcą Stanisława Augusta Poniatowskiego i to nie tylko w dziedzinie spraw wojskowych. Znamienny jest fakt, iż większość historyków wojskowości¹ na temat Gabinetu Wojskowego Króla przeważnie milczy. Bardzo często wzmianki w ich pracach na ten temat są zbyt ogólne, lakoniczne, niemające oparcia w źródłach.

W związku z brakiem w historiografii wojskowości pełnego opracowania na temat Kancelarii Wojskowej, postać samego generała J. Komarzewskiego jest bardzo mało znana i naświetlona². Najprawdopodobniej Jan Komarzewski przybył do Warszawy podczas Sejmu Delegacyjnego. W marcu 1774 r. otrzymał z rekomendacji hetmana wielkiego koronnego Ksawerego Branickiego szarżę podpułkownika, a w październiku tego samego roku – pułkownika. Niespełna

¹ Mam tu na myśli: M. Kukiela, *Z dziejów organizacji wojsk polskich (1717–1864)*, Piotrków 1916, s. 11–12; tegoż, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków 1929, s. 159–161; L. Rajtarczyka, *Wojsko i obronność Rzeczypospolitej 1788–1792*, Warszawa 1975, s. 149; A. Czaję, *Między tronem, buławą a dworem petersburskim. Z dziejów Rady Nieustającej 1786–1789*, Warszawa 1988, s. 192.

² O jego pochodzeniu i latach młodości brak pełnych wiadomości. Dane biograficzne J. Komarzewskiego podaje A. Moszczeński w *Polskim Słowniku Biograficznym* (dalej: *PSB*), t. 13, Ossolineum, PAN, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967–1968, s. 380.

cztery lata później Komarzewskiego spotka ostra krytyka ze strony hetmana Branickiego. W 1776 r. uzyskał stopień generała majora „ampliowanego przy boku JKMci” i 7 kwietnia tegoż roku został mianowany na szefa Kancelarii Wojskowej Króla.

Wkrótce gen. J. Komarzewski stał się nieocenionym doradcą króla, jeśli chodzi o sprawy wojskowe³. Ostatni król Rzeczypospolitej nie wykazywał zbyt wielu talentów w dziedzinie wojskowości, dlatego też gen. J. Komarzewski mianowany adiutantem króla i dyrektorem Kancelarii Wojskowej Króla był kimś na wzór ministra wojny czy majora generalnego armii.

Wszelka praca i wkład w reorganizację armii Rzeczypospolitej, wniesione przez gen. J. Komarzewskiego, przez cały czas napotykały na ostrą krytykę ze strony opozycji, zwłaszcza grupy hetmanów. Zaognienie sytuacji nastąpiło na sejmie 1786 r., gdzie przedstawione zostały nowe regulaminy wojskowe, opracowane w głównej mierze przez generała. Krytyka regulaminów Komarzewskiego przeprowadzona została na sejmie, głównie przez hetmana K. Branickiego⁴.

Reasumując, należy podkreślić, iż wszelkie ataki skierowane przeciwko polityce wojskowej króla były zarzutami skierowanymi przeciwko generałowi Komarzewskiemu, którego hetmani wszelkimi sposobami starali się odsunąć od władzy nad armią. Tego ostatniego dokonali na sejmie 1788 r. Podczas trwania Sejmu Czteroletniego doszło do połączenia grupy hetmańskiej ze wszystkimi przeciwnikami króla, w celu obalenia Departamentu Wojskowego Rady Nieustającej, jak również odsunięcia od armii osoby generała. Podczas rozmów nad składem nowo powołanej Komisji Wojskowej Obojga Narodów, Seweryn Potocki publicznie zapytał – „czy taki człowiek jak generał Komarzewski może wejść do składu komisji”⁵. Wobec takiej obelgi generał podał się do dymisji i wyjechał do Anglii. Znamiennym faktem było milczenie króla podczas debat, czy generał może zasiadać w składzie Komisji. Słusznie wnioskował W. Kalinka, że „dla miłej zgody i chcąc być dobrze z tymi, co mu z zasady byli niechętni,

³ *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. Dokumenta do historii drugiego i trzeciego podziału*, wydał W. Kalinka, Poznań 1868, s. 141.

⁴ AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego (dalej: AKP) 356, *Diariusz sejmu ordynaryjnego ścioniciedzielnego roku pańskiego 1786 odprawiającego się, sesja dziewiętnasta, replika K. Branickiego w obronie kawalerii narodowej*, k. 454; zob. też K. Bucholc-Srogosz, *Departament Wojskowy Rady Nieustającej w latach 1775–1789 i 1793–1794*, Poznań 2007, s. 59–60; A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej*, Łódź 2005, s. 187–188.

⁵ *Ostatnie lata panowania...*, s. 142.

poświęcał najwierniejszego i najzdolniejszego urzędnika”⁶. Generał natomiast był wierny królowi do samego końca.

Od tego momentu zaczyna się okres emigracyjny w życiu generała. Lata emigracyjne możemy prześledzić na podstawie zachowanych źródeł, jakimi są listy Komarzewskiego do króla. Pierwszym etapem emigracji generała była Anglia. Był to zaledwie dwuletni okres, przerwany krótkim pobytem generała w Paryżu w 1791 r. Na początku 1793 r. przebywał on bardzo krótko w Bazylei, a potem znów powrócił do Paryża. Na przełomie 1793/1794 roku generał J. Komarzewski przybył do Warszawy, gdzie po wybuchu insurekcji kościuszkowskiej zgłosił swój akces. Na początku maja 1794 r. przedstawił Radzie Wojennej swój plan obrony Warszawy⁷. Projekt generała został poddany ostrej krytyce płk. Karola Sierakowskiego. Ostatecznie przyjęty został plan płk. Sierakowskiego, opierający się na wytycznych Naczelnika Kościuszki z 20 maja 1794 r.

Po upadku powstania gen. J. Komarzewski wyjechał do Drezna i Wenecji, najprawdopodobniej z polecenia króla. Generał miał donosić Stanisławowi Poniatowskiemu o losie i poczynaniach emigrantów polskich. Do Drezna generał przybył w grudniu 1794 r. Rozwiniął tutaj działalność, która miała za zadanie wykorzystanie miejscowości Freiburg jako punkt przerzutu polskich ochotników do Francji i Włoch⁸. Jak podaje J. Staszewski w swojej pracy, generał, który przeniósł się do Freiburga na stałe⁹, nie podzielał stanowiska ani Agencji, ani Deputacji.

Wrócił jednak, w momencie gdy król zmuszony był oddać koronę i opuścić Warszawę. Wówczas to generał pozostał przy Stanisławie Poniatowskim w Petersburgu, aż do jego śmierci. Generał J. Komarzewski nie przyjął służby w wojsku rosyjskim proponowanej mu przez cara Pawła, który mimo to mianował go tajnym radcą. Obdarzony przez cara pensją, generał powrócił do Warszawy¹⁰. Po krótkim pobycie w zaborze pruskim, gen. J. Komarzewski przeniósł się po raz kolejny i na stałe do Francji.

⁶ Tamże, s. 143.

⁷ B. Szyndler, *Silva Rerum Polonorum*, Ks. II: *Pod znakiem Kościuszki i Napoleona (Materiały historyczne)*, Częstochowa 2000, s. 20. Projekt Komarzewskiego przewidywał wybudowanie przed linią okopów 15 redut, z których każda, obsadzona załogą liczącą 200 ludzi i dysponująca 2 armatami, skutecznie wzbraniałaby nieprzyjacielowi dostępu do miasta i zabezpieczała okopy.

⁸ J. Staszewski, *Polacy w osiemnastowiecznym Dreźnie*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1936, s. 157.

⁹ Podanie przez J. Staszewskiego określenia „na stałe” (J. Staszewski, *Polacy...*, s. 165) wydaje się w tym miejscu mało precyzyjne, ponieważ wkrótce J. Komarzewski powróci do kraju, a na stałe przeniesie się w późniejszym okresie do Francji, gdzie spędzi ostatnie lata życia.

¹⁰ *PSB*, t. 13, s. 382.

Przedmiotem moich rozważań w niniejszym artykule będzie głównie okres pobytu generała w Anglii i we Francji, tj. lata 1788–1793, oraz ostatnie lata życia generała spędzone we Francji. Lata emigracyjne do 1793 r. mogłam zrekonstruować i zanalizować na podstawie zachowanej korespondencji Komarzewskiego z królem. Podstawowym natomiast źródłem do okresu przypadającego na ostatnie lata życia generała we Francji są jego dzieła i opracowania, jakie powstały i zostały wydane w Paryżu.

W okresie, gdy generał przebywał w Anglii, przedstawicielem Polski przy dworze angielskim był Franciszek Bukaty¹¹, znawca Anglii i kultury angielskiej. Bardzo życzliwie przyjmował on rodaków, w tym J. Komarzewskiego¹². W Anglii ustabilizowany był już system rządów parlamentarno-gabinetowych. W swoich listach do króla J. Komarzewski często opisywał angielskie odmienności ustrojowe. W poznawaniu tego kraju bardzo pomocny okazał się dla generała William Herschel¹³. W jednym z listów J. Komarzewski donosił o wizycie w klu-

¹¹ Franciszek Bukaty h. Pomian (1747–1797), dyplomata, najmłodszy z siedmiu synów Benedykta i Zofii Wolbekówny. Wszechstronnie wykształcony, człowiek wielkiej kultury, o czym świadczyły cenne zbiory nagromadzone w domu, znający dobrze Anglię i język angielski, objął w 25 roku życia stanowisko rezydenta polskiego na dworze króla W. Brytanii. Rozpoczął służbę dyplomatyczną w r. 1771 jako sekretarz posła pol. w Londynie, T. Burzyńskiego, którego od wiosny 1772 był zastępcą, a od jesieni następcą, zrazu jako rezydent, a dopiero od 21 II 1789 poseł nadzw. i minister pełnomocny. Spędził ogółem w Anglii 22 lata z przerwami, nie zrażając się ani trudnym zadaniem politycznym, ani kłopotami pieniężnymi.

¹² J. Dąbrowski, *Polacy w Anglii i o Anglii*, Kraków 1962, s. 28.

¹³ Herschel Sir William Frederick (1738–1822). Astronom brytyjski, pochodzenia niemieckiego, z wykształcenia muzyk. Herschel interesował się astronomią; wiele czytał z tej dziedziny, także z dziedziny optyki i matematyki. Podjął, przy czynnym współudziale swojej siostry Karoliny, obserwacje astronomiczne. Po odkryciu Urana, Herschel zyskał uznanie i sławę. Towarzystwo Królewskie przyjęło go w poczet członków i uhonorowało prestiżowym Medalem Copley'a. W 1782 król Jerzy III przyznał mu tytuł królewskiego astronoma i pensję roczną 300 gwinei. Pozwoliło to Herschelowi porzucić lekcje muzyki (z których dotąd się utrzymywał) i przenieść się, wraz z siostrą, do Windsoru, a w 1786 do Slough koło Londynu. Jego jedyny syn, John Frederick, był także zasłużonym naukowcem – kontynuował badania ojca dotyczące gwiazd podwójnych i mgławic. W 1793 Frederick Herschel otrzymał obywatelstwo angielskie i przyjął imię William. W 1816 otrzymał tytuł szlachecki. Był współzałożycielem Towarzystwa Astronomicznego w Londynie. Herschel prowadził obserwacje nieba za pomocą własnoręcznie konstruowanych teleskopów. Korzystając z funduszy królewskich, zbudował największy wówczas teleskop, o średnicy 120 cm. Herschel jest uważany za twórcę nowoczesnej astronomii gwiazdowej; badał rozmieszczenie i ruchy własne gwiazd. W 1783 odkrył ruch Słońca w przestrzeni. Zajmował się także budową Galaktyki. Na podstawie przeprowadzonych obserwacji Herschel opracował obszerne katalogi obserwowanych mgławic i gromad gwiazd oraz zainicjował badania ich rozmieszczenia przestrzennego (za: *Wielkie biografie. Encyklopedia PWN*, t. 3: *Odkrywczy, wynalazcy, uczeni*, Warszawa 2008, s. 206–207).

bie angielskim, jak wynika z relacji, chodzi najprawdopodobniej o klub polityczny opozycji.: „Im Pan Poseł i ja byliśmy wprowadzeni w ostatnią sobotę do kłopotu pod sławnym imieniem Beefsteak Club. Jest to jedna izba na trzecim piętrze [...]. Członki tego klubu są najznacześniejszymi osobami w kraju, ale z opozycji”¹⁴. Z opisu generała wynika, iż na obiad nic więcej nie podawano jak tylko befsztyk, który był pieczony w tej samej izbie. Danie to podawane było z przyprawami, jabłkami, octem, musztardą i ćwikłą. Jako napój najczęściej podawane było wino o nazwie Porto, uznawane za najlepsze w kraju, podawane czasami było również małe piwo. Punktualnie o godzinie 16.00 zaczynali się schodzić członkowie Klubu. Każdy, kto przyszedł, zasiadał do stołu i zaczynał jeść, nie czekając na drugich.

Dalej generał opisywał, iż u jednego końca stołu stało krzesło wyniesione na jednym stopniu z poręczami oraz baldachimem na górze. Za krzesłem owym zgodnie z opisem znajdował się bogato oprawny nóż, po prawej jego stronie leżała infuła, po lewej kapelusz hiszpański ze strusim piórem koloru białego i niebieskiego. Koło noża leżała również figura na czerwonej wstędze, natomiast nad nim wisiał srebrny medal. Zarówno na figurze, i na talerzach, naczyniach, szklankach, kieliszkach widniał herb klubowy. Wszystkie te przedmioty używane były następnie w ceremonii, którą bardzo szczegółowo J. Komarzewski relacjonował królowi w swoim liście: „Gdy się już każdy najadł, i obrus ze stołu zdjęty; Natenczas Prezydent, który, co tydzień bywa inny, zasiada na swoim krześle. Najstarszy z Członków Klubu kładzie na niego wyżej wspomniany medal, całe Zgromadzenie zasiada na ławkach wkoło stołu i bierze na siebie postać [...] poważną”¹⁵. Podczas pierwszej części ceremonii prezydent klubu wznosił toasty, wkładał infułę jednemu z członków klubu. Zgromadzeni wznosili toasty, pili wino, a następnie w mniej oficjalnej części ceremonii odśpiewywali pieśń klubu. J. Komarzewski donosił w swoim liście, że również książę de York syn królewski uczestniczył w tej ceremonii, jadł, pił i czynił wszystko, co inni, według wskazówek Prezydenta Zgromadzenia. „Co by powiedzieli w Warszawie ci, co Anglii nie znają”¹⁶ zastanawiał się generał w swojej relacji do króla.

Podczas swojego pobytu w Londynie gen. J. Komarzewski miał sposobność uczestniczyć w Izbie Lordów przy rozwiązaniu Parlamentu. W liście z Londynu z 10 czerwca 1790 r. opisywał dokładny przebieg tego wydarzenia, zaznaczając, iż mowy oratora i króla były dla niego w całości zrozumiałe. Cała ceremonia wedle zwyczaju odbywała się w Izbie Lordów, gdzie zasiadał król na tronie, tutaj również schodzili się członkowie Izby Niższej. Jako pierwszy mowę miał

¹⁴ Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ) 3510, Excerpt Listu do Króla 1789 r. z Londynu, k. 2.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

speaker, który uprzednio oddał bille. Po zakończeniu mowy speakera, odczytywane były tytuły każdego billu przez clarka stojącego po prawej stronie stołu „Clark za każdym Billem przed czytaniem i po czytaniu tytułu, Królowi nisko się na swoim miejscu uklonił. Gdy ten clark kończył czytać, jaki tytuł Billu, drugi clark, stojący po lewej stronie stołu, Królowi się uklonił, obrócił się do Izby niższej, mówił głośno, na przykład na subsidia [...], na Bille publiczne [...], prywatne [...], a te słowa skończywszy, obrócił się do Króla i nisko się za każdym razem uklonił”¹⁷. Po przeczytaniu wszystkich tytułów, jak relacjonował generał, głos zabierał król. Po skończeniu swojej mowy wstawał z tronu i wychodził z sali Izby Lordów. Podczas tej ceremonii król Anglii nie trzymał berła, ubrany był w płaszcz królewski, miał koronę na głowie, w prawej ręce trzymał czapkę czerwoną wolności, natomiast po lewej swej stronie miał miecz w pochwie. Przybyłego i odchodzącego z Izby króla witano z armat. W liście swym do króla generał wspominał jeszcze trzy wydarzenia, których był świadkiem w Londynie, a które warte były, jego zdaniem, wspomnienia. Jednym z nich był koncert w kościele Westminster, gdzie orkiestra złożona była z 960 osób. W swoich doniesieniach generał zachwycał się jeszcze jednym koncertem, jaki miał miejsce w kościele św. Pawła, gdzie „Sześć tysięcy dzieci obcej płci, utrzymywanych tu z miłosierdzia po różnych Szpitalach, śpiewało razem [...]. Widok był miłszy niż muzyka”¹⁸. J. Komarzewski również interesująco nakreślił w swej korespondencji obraz szkolnictwa angielskiego oraz pewne zwyczaje z nim związane. Jak donosił, w Anglii są trzy początkowe szkoły: w Westminster, w Eton przy Windsorze i w Salsburgu. Do szkół tych rodzice posyłają najpierw swoje dzieci przed nauką na uniwersytetach w Oxfordzie i Cambridge, jak dalej pisze generał, nikt zapewne nie wie, skąd pochodzi zwyczaj, że uczniowie Szkoły w Eton, co trzy lata, we wtorek Zielonych Świątek, wybierają spomiędzy siebie dwóch, którym nadają tytuł saltbearer „[...] a z tych każdy dwunastu pomocników, którzy mają moc w swojej Parafii o mil 6 wkoło Eton wejść do każdego domu, zatrzymać każdego jadącego lub idącego, na drodze lub na ulicy, kazać mu się okupywać, nie wyciągając kwoty [...] tak dalece, że Król, Królowa i Familia Królewska poddają się temu prawu, przyjmując Bilety [...] i Król do kapełusza, Królowa i Królowny do Salopy te Bilety przyszpilają na znak, że się okupili”¹⁹. Zarówno saltbearer, jak i jego pomocnicy ubrani byli w jedwabne białe szaty ozdobione złotem. W ceremonii, jaką opisuje generał, brało udział całe kolegium szkoły w Eton, tj. 400 osób. Najwięcej spośród nich ubranych było w mun-

¹⁷ BJ 3510, List z Londynu z 10 Juin 1790 r., k. 9 v.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

dury oficerskie ze znakami oficerskimi, z chorągwią, bębniami, muzyką regimentową. Szli oni paradnie z Eton na odległość około półtora mili angielskiej na wzgórzu zwane Salthill. Na ceremonię tę udawał się również król, królowa, cała rodzina królewska, damy dworu. Dość dokładnie J. Komarzewski przedstawiał przebieg całej ceremonii, podając nawet sumy, jakimi wykupywała się rodzina królewska. Słusznie zauważał generał, iż zwyczajowi temu przyświeca bardzo szlachetny cel: „[...] skutek jest bardzo dobry. W Eton College jest 60 ubogich studentów na funduszu. Te wszystkie pieniądze w ten dzień zebrane oddają Panowie Saltbearers najstarszemu z tych sześćdziesięciu, który wychodzi stamtąd do Akademii Oksfordzkiej albo Cambridge, i ma z czego kończyć swoje nauki. Ten wychodzący daje Studentom obiad swoim kosztem, ale mu każdy student osobno płaci pół Guinea, i jest tego dnia zwany Kapitanem”²⁰.

Podczas pobytu w Anglii, jak również późniejszej emigracji w Paryżu, gen. Komarzewski nieustannie doksztalał się, biorąc prywatne lekcje, czy też uczęszczając na publiczne wykłady znakomitych profesorów tego okresu, głównie w Cambridge, w Londynie i w Paryżu. Umożliwiło mu to poznanie najnowszych rozwiązań techniczno-naukowych w takich dziedzinach, jak: hydrostatyka, fizyka, mechanika, optyka, chemia, astronomia. O wszystkich nowinkach naukowych powiadamiał króla Stanisława Augusta w swoich listach. W jednym z nich, piśnianym w Londynie, z 1791 r. zachwalał królowi pewnego profesora chemii. Przedstawiał go jako ewentualnego kandydata do katedry chemii w Rzeczypospolitej. Kandydatem owym był monsieur Vauquelin Elève od pana Fourcroy. Generał zachwalał owego kandydata, podkreślając, iż ma ogromne doświadczenie i wszyscy najlepsi chemicy paryscy mają dla niego wielkie poważanie: „Jego ja dawno życzyłem w duszy sprowadzić za Profesora Chemii do Polski. Jest przy tym Fizyk, Mineralogista, bo w experyencyach czynionych przed Komisarzami de L’ Afsemblée Nationale, kiedy projektowano bić monetę, on zastępował Osobę Pana Fourcroy”²¹. Dalej generał w swojej relacji wymienia zalety charakteru owego profesora, podkreślając, iż jest osobą spokojną, pracowitą o nienagannych manierach. Dalsze wywody Komarzewskiego świadczą, iż był on zaufanym doradcą króla nie tylko w sprawach wojskowych. Otóż generał jasno sugeruje Stanisławowi Augustowi, iż „gdyby mu wyznaczono zł polskich 12 000 na rok, z obowiązkiem dawania publicznych kursów gratis dla Rodaków i uczenia partykularnie kilku młodzieży, zdaje mi się, żeby z ochotą pojechał do Polski, a ja bym się nie wstydził za moją rekomendację. Na sprowadzenie, to jest

²⁰ Tamże, k. 10 v., k. 11.

²¹ BJ 3510, Excerpt z Listu pisanego z Londynu dnia 11 octobre 1791 r., k. 2.

podróż, osobno trzeba by mu zapłacić, ale ta suma znalazłaby się w pensji rocznej, którą by mu na pół roku do Paryża można przesłać²².

Już podczas pobytu we Francji w listach do króla Komarzewski wspominał maszyny mechaniczne, hydrauliczne i hydrostatyczne, które oglądał w Anglii. Zdaniem generała, mogłyby mieć one zastosowanie w Polsce, w takich ośrodkach przemysłowych, jak: Olkusz, Miedziana Góra, Kozienice, Łowicz. W ośrodkach tych maszyny takie mogłyby mieć zastosowanie do produkcji wełny, płótna czy też przędzy. Jednocześnie generał zachwalał polską produkcję szkła, a zwłaszcza fabrykę w Cudnowie. Tym też tłumaczył swoje mniejsze zainteresowanie angielską fabryką szkła „Szkło zaś [...] nie było obiektem moich spekulacji, jako mniej potrzebne względem żelaza, stali, miedzi, srebra, sukna, płócien i narzędzi do wyrabiania tych materiałów”²³.

W swych relacjach generał snuł bardzo dalekosiężne plany, związane ponieważ z reformą dotychczasowej oświaty w Rzeczypospolitej. Zdaniem Komarzewskiego, powinna powstać Główna Szkoła Chemii w Warszawie. Jeżeli ustanowiona byłaby ona w ten sposób, iż na początku sprowadzeni zostaliby uczeni profesorowie z Anglii, Francji, to – zdaniem generała – w ciągu kilku lat mielibyśmy własną kadre profesorów w takiej liczbie, iż „każda Główna Szkoła w Koronie i Litwie mogłaby mieć jedną i gdyby się podobało WKMcI dodać do przepisów Komisji Edukacji ten punkt, aby w każdej Szkole uczono Chemii, zostawisz WKM pamiątkę nową Panowania Swego”²⁴. Generał dowodził, iż w ten sposób kraj wzbogaci się, podając przykład Anglii i Francji, jako krajów, które dzięki temu pomnażają swoje bogactwa. Zdaniem Komarzewskiego, aby przyłożyć się do tego należycie, należałoby jeszcze sprowadzić do Rzeczypospolitej profesora fizyki: „trzeba by jeszcze sprowadzić Fizyka takiego, jak jest Charles, który może i sam z swoim prześlicznym Gabinetem dałby się nakłonić”²⁵. Tym sposobem, według generała, rzemiosła i manufaktury w kraju miałyby możliwość ogromnego rozwoju.

W swoich relacjach z Anglii generał opisywał królowi również kwestie związane z wojskowością, a dokładnie – z obronnością kraju. Podawał w bardzo ciekawy sposób przykład na obronność kraju: „Tę moją myśl potwierdziło zdanie Anglików, z którymi mówiłem nieraz o uformowaniu Kompanii do wprowadzenia manufaktur do Polski. W tym zdanie moje jest takowe. Trzeba uformować jedną kompanię z inżynierów najdoskonalszych, którzyby podzieliwszy

²² Tamże.

²³ BJ 3510, Kopia listu pisanego z Paryża 1790 r., k. 14.

²⁴ BJ 3510, Excerpt z Listu pisanego z Londynu dnia 11 octobre 1791 r., k. 21 v.

²⁵ Tamże.

między sobą Polskę na kilka części, zrobili karty Militarne, oznaczywszy miejsca na wszystkich Frontach Pogranicznych, gdzie ma być taki Obóz, taka Fortyfikacja. Te fortyfikacje wysypać z ziemi, ale tak [...], żeby w czasie można one wymurować²⁶. Według generała, uformowanie początkowe fortyfikacji z ziemi pozwoli znacznie zaoszczędzić koszty, a tymczasem taka fortyfikacja ziemna będzie wstrzymywać wkraczające do Rzeczypospolitej wojsko, a tym samym da czas naszej armii na zebranie się. J. Komarzewski w swym liście przekonywał Stanisława Augusta, iż poniesione koszty na sprowadzenie odpowiednich inżynierów już wkrótce zaczną procentować, i będzie to z ogromnym pożytkiem dla kraju. Jako kandydatów na inżynierów generał proponował Francuzów: „Inżynierowi francuscy, dawniej mnie znajomi, dziś z nowych ustaw nie kontenci, sami do mnie pierwsi przemawiali. Ja nie zachodząc w żadne umowy, powiedziałem Im, że mogę o tym pisać, wyjechawszy z Ich Kraju, ale że najlepiej byłoby z obu stron, gdyby Rząd Polski uczynił odezwę do Rządu Francuskiego²⁷. Przekonując króla do swojego projektu, generał wyliczał, iż w ciągu dwóch lat mogłyby zostać wyznaczone miejsca, w ciągu czterech lat utworzone fortyfikacje, a w okresie 6 lat, żaden obcy żołnierz nie wkroczyłby łatwo w granice Rzeczypospolitej. Dalej w swojej relacji generał sugerował, iż owe fortyfikacje należałoby zaopatrzyć armatami, moździerzami i amunicją. Słusznie wnioskował J. Komarzewski, iż miedź w tej sytuacji byłaby materiałem za drogim, dlatego też proponował użyć na wałach żelaza.

Podczas pobytu we Francji, w centrum jego zainteresowań pozostawały ulepszenia techniczne w armii, które chciał przenieść na grunt polski. W liście z Paryża z 1790 roku donosił o najnowszych odkryciach dotyczących materiału do odlewania armat: „rzeczy ważnej w artylerii, wynalezienia kompozycji materiału twardszego [...] do armat, jeszcze z tutejszymi profesorami dochodzę i do szczętu dochodzić będę. Dotąd tylem się przeświadczył, iż lepsze jest żelazo, dobrze przeprawione, niż miedź z cyną do lania armat²⁸. Swoje wywody na temat wykorzystania żelaza kontynuował generał w Anglii i powiadamiał króla na bieżąco o swoich spostrzeżeniach: „Żelazo na wałach równie usłuży, a tego w Kraju mamy moc niezmierną, tylko że uprawiać żelazo do lania Dział u nas nie widziałem zwyczajem, ponieważ w Polsce leją z pierwszego pieca, tu zaś i we Francji, angielskim sposobem pierwsze żelazo idzie do drugiego pieca, stamtąd pod wielkie młoty, a dopiero do pieca ludwisarskiego²⁹. Słusznie w swojej korespondencji J. Komarzewski zauważał, iż taka operacja potrzebuje odpowiednich maszyn. O tych ostatnich donosił generał królowi wcześniej w swoim liście z Pa-

²⁶ Tamże

²⁷ Tamże.

²⁸ BJ 3510, Kopia listu pisanego z Paryża 1790 r., k. 15.

²⁹ BJ 3510, Excerpt z Listu pisanego z Londynu dnia 11 octobre 1791, k. 22.

ryża³⁰. Będąc już w Londynie kontynuował swój projekt utworzenia w Rzeczypospolitej ludwisarni i odpowiednich fabryk do wyrobu broni: „Jeden z tych w koło tego długo sam pracował, którego Imienia jeszcze wymienić nie mogę, oświadczył się, iż nie tylko sam, ale i z liczbą osób 47 potrzebnych robotników chce przyjechać do Polski i tam ustanowić Ludwisarnię, fabrykę ręcznej broni oraz lania kul, bomb, granatów”³¹. Zdaniem generała, sprowadzenie do Rzeczypospolitej 47 osób kosztowałoby na rok do 5000 zł polskich. Dla siebie samego żądał mieć pensję wystarczającą na jego utrzymanie. „Ja sędzę 1000 [...] Rocznie zaś ciriter 7 lub 8000 z obowiązkiem uczenia krajowych, jak chodźć koło tego”³². W liście J. Komarzewski nawiązywał do swojego projektu z Palais³³; generał uważał, iż postępując zgodnie z nim, rząd Rzeczypospolitej mógłby wyznaczyć kilkaset tysięcy ze skarbu. Z tej sumy w pierwszej kolejności opłacony zostałby przyjazd francuskich inżynierów. Ci ostatni sprowadziliby swoich cieśli i murarzy oraz potrzebne narzędzia. Słusznie zauważał generał, iż dobrze byłoby ściągnąć z Francji również jedną maszynę ogniową, która posłużyłaby za model dla wyprodukowania podobnych w kraju, do takich ośrodków, jak Kielce i Kozienice, gdzie J. Komarzewski proponował ustanowić te fabryki.

Podczas pobytu we Francji, począwszy od 1790 r., w dalszym ciągu w orbicie zainteresowań J. Komarzewskiego pozostawały nauki, takie jak: fizyka, chemia, optyka, astronomia, mineraologia. O wszystkich nowinkach naukowych powiadamiał króla Stanisława Augusta w listach. W liście z Paryża z 14 lutego 1791 r. donosił królowi o wspomnianym już we wcześniejszych listach chemiku francuskim Fourcroy: „Powiedział mi w tych dniach Fourcroy, mój profesor chemii, że osoby od Waszej Królewskiej Mości zesłane do Węgier, do uczenia się chemii i mineralogii, miały mu posłać Rapport o tym wszystkim, co tam nowego teraz nastąpiło. Prosił mnie oraz tenże Fourcroy, abym tego Raportu mógł dostać Kopię, o co śmiem złożyć prośby u nóg Waszej Królewskiej Mości”³⁴. Słusznie zauważał generał, iż taka wymiana myśli i doświadczeń byłaby pożyteczna dla obu stron, w tym też dla uczniów węgierskich. Oprócz tego, zdaniem J. Komarzewskiego, monsieur Fourcroy będzie bardzo zadowolony z wszelkich nowinek w dziedzinie chemii, ponieważ jego głównym zamiarem jest właśnie

³⁰ BJ 3510, Kopia Listu pisanego z Paryża 1790.

³¹ BJ 3510, Excerpt z Listu pisanego z Londynu dnia 11 octobre 1791, k. 22.

³² Tamże.

³³ Projekt z Palais; według tego projektu rząd Rzeczypospolitej powinien ustanowić odpowiedni fundusz ze skarbu. Z funduszu tego mogliby być opłacani naukowcy, profesorowie sprowadzani do Rzeczypospolitej z Anglii, Francji.

³⁴ BJ 3510, Kopia listu pisanego z Paryża 14 February. 1791 r., k. 18.

zbieranie wszystkich wynalazków chemicznych, a następnie ich publikacja dla nauki i przyszłych badaczy.

W korespondencji z Paryża generał bardzo często podkreślał osiągnięcia francuskie w dziedzinie chemii: „W czym się przeświadczyłem, względem te-
rażniejszej chemii, skończywszy *Regnum Minerale*, jest to: iż bez chemii szyny
dobrego żelaza, a tym bardziej stali nie zrobią, i że wiele minami pogardzają
w różnych Krajach, nie umiając miny chemiczne analizować: do czego jeżdżąc
po kraju, dosyć jest mieć w kieszeni puzderko w wielkości sztuczca matema-
tycznego [...]. Dawniej tu w Paryżu [...] było trzech urzędowych: Menniczy,
Złotniczy i jeszcze trzeci, którego w tym momencie zapomniałem tytułu, probu-
jąc jedną sztukę złota, trzy różne między sobą wydawali rezultata”³⁵.

W doniesieniach swych bardzo często porównywał rozwój tych nauk w An-
glii i Francji, oceniał osiągnięcia i wynalazki tych krajów w powyższych dzie-
dzinach wiedzy. „Co dawniej powiedziałem, iż Francja jest sposobniejsza do
nauczania teorii, probuję tym, że w Anglii każdy uczony zatrudnia się jakąś ma-
nufakturą, a zatym dla zachowania zysku, wszystko tai. Tu zaś [w Paryżu] wszyst-
tko każdemu otwierają. Po experyencye trzeba jechać do Anglii, wyjąwszy che-
mie”³⁶. Ze swych krótkich pobytów w Anglii i Francji generał relacjonował, iż
łatwiej o pobieranie nauk w Paryżu, w Anglii natomiast są większe możliwości
w zakresie doświadczeń, eksperymentów, tak ważnych w dziedzinie nauk ścisłych.

We Francji pozostawał w kontakcie z Piotrem Maleszewskim³⁷, o którym
generał donosił w korespondencji do króla, iż „ostrzegał wiernie przeze mnie
o tym, co szefowie insurekcji naszej w Paryżu knowali przeciwko królowi i kra-
jowi”³⁸. Stanisław August wielokrotnie zalecał (przez F. Bukatego), aby gen.
J. Komarzewski unikał jakichkolwiek pozorów łączenia, bratania się z Francu-
zami. Zadenuncjowany 9 listopada 1793 r. jako agent królewski przez Kazimie-

³⁵ BJ 3510, Kopia listu pisanego z Paryża 1790, k. 15 v.

³⁶ BJ 3510, Kopia listu pisanego z Paryża z 1790 r., k.17 v.

³⁷ Maleszewski Piotr Paweł Jan h. Godziemba (1767–1828), ekonomista, historyk, działacz poli-
tyczny, publicysta. Nieślubny syn Michała Poniatońskiego, późniejszego prymasa, i Marii z Wiś-
niewskich Maleszewskiej. Legalnym ojcem Maleszewskiego był Jan Maleszewski, wicebur-
mistrz Lidzbarka. W 1786 r. wyjechał do Paryża wysłany tam na dalsze studia przez M. Ponia-
tońskiego. Dzięki powiązaniom masońskim miał ułatwione kontakty z tamtejszymi kołami
rządowymi. Na terenie Francji działał jako informator i tajny agent królewski. Do zadań jego
należało propagowanie sprawy polskiej we Francji poprzez prasę i osobiste stosunki z przed-
stawicielami życia politycznego. Pobyt w zrewolucjonizowanym Paryżu wpłynął na zmianę
poglądów i z agenta królewskiego stał się gorącym republikaninem i radykałem (*PSB*, t. 13, s. 306).

³⁸ Za: *PSB*, t. 13, s. 382.

rza de la Roche³⁹, generał zdołał zbiec z Paryża, co było nie po myśli dla Robespierre'a, który uważał Komarzewskiego za człowieka wielce podejrzanego.

Do Francji generał powrócił po śmierci króla Stanisława Augusta i krótkim pobycie w zaborze pruskim. To właśnie Paryż był ostatnim etapem jego emigracji. Ostatnie lata swego życia spędził otoczony swoimi bogatymi zbiorami mineralogicznymi i dużą biblioteką, poświęcając się badaniom przyrodniczym, a zwłaszcza mineralogicznym. Przez cały okres pobytu w Paryżu utrzymywał stały kontakt z warszawskim środowiskiem naukowym. Czynił to przede wszystkim poprzez Towarzystwo Przyjaciół Nauk, którego został jednym z pierwszych członków⁴⁰. Okres paryski okazał się dla Komarzewskiego bardzo twórczy pod względem naukowym. Na zamówienie Towarzystwa Komarzewski wydał w Paryżu 8-tomowe dzieło, które, oprócz mineralogii, obszernie traktowało również o innych naukach. Kolejną pracą, jaka ukazała się w Paryżu w roku 1803, było dzieło pt. *Memoire sur ungraphometre souterrain destine*⁴¹. W pracy tej generał przedstawiał wyniki swojej pracy dotyczącej konstrukcji przyrządu do wykonywania pomiarów podziemnych, który miałyby zastosowanie w górnictwie. Wreszcie w 1807 r. wydał swoje największe dzieło pt. *Coup d'oeil sur les causes de la decadence de la Pologne*. W pracy tej Komarzewski wykazał się wielką spostrzegawczością, jeżeli chodzi o główne bolączki Rzeczypospolitej w kolejnych etapach jej historii. Co do okresu, w którym przyszło mu samemu zaistnieć, tj. drugiej połowy XVIII w., z wielkim obiektywizmem przedstawiał walkę o władzę nad wojskiem w latach 1775–1776:

Le grand général de la couronne était attaché au roi et avait le plus à se louer de lui. Les trois ministres ayant appris qu'il venait de donner ordre aux regimens des gardesde lui prêter serment d'obéissance, demandèrent aussitôt une audience du roi, pour déclarer que cet ordre du grand-général était contraire à la loi. Ils insistèrent même pour que le conseil permanent lui ôtât le pouvoir accordé par la délégation. Le maréchal du conseil, entièrement dévoué à l'ambassadeur de Russie et ennemi du grand-général, convoqua le conseil, auquel il proposa la suppression de la charge des Hetmans. Le roi s'y opposa et sauva son ancien ami; mais les propos tenus par ce grand – général contre la Russie,

³⁹ La Roche Skalski Kazimierz de (1769 – po 1830), działacz niepodległościowy, sekretarz Agencji paryskiej F. Barssa, podpułkownik francuski. Przebywał na studiach w Paryżu, gdy wybuchła rewolucja 1789 r. Rząd rewolucyjny wysłał go do Warszawy w charakterze drugiego sekretarza i tłumacza poselstwa M. Descorchesa. Dn. 24 III 1792 r. udał się do Warszawy, a 25 V t.r. został pierwszym sekretarzem. Odmówił złożenia nakazanej przez Targowicę przysięgi antyrepublikańskiej, a za bliskie kontakty z twórcami Konstytucji 3 maja został wydalony z Polski (listopad 1792 r.) (*PSB*, t. 13, s. 514–515).

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ *Mémoire sur un graphometre souterrain, destine; A remplacer la boussole dans les mines*, par M. De Komarzewski, Charles Pougens, Quai Voltaire, Paris 1803.

furent cause que l'on prépara pour la diète suivante le projet de diminuer de nouveau le pouvoir des Hetmans. Dans cette diète (de 1776) on accorda au roi la prerogative de nommer à tous les grades militaires, sans exception, de signer seul toutes les patentes, et de choisir suivant le mérite, sans exception, de signer seul toutes les patentes, et de choisir suivant le mérite et l'ancienneté, entre ceux que les propriétaires des regimens recommandaient à l'avancement⁴².

Znamienny jest fakt, iż o sobie nic w tym dziele nie wspominał. Nie wymieniał również ataków na swoją osobę ze strony hetmanów. O tych ostatnich pisał w sposób obiektywny, a zarazem dyplomatyczny, bez żadnej urazy. Wydając to dzieło Komarzewski zmierzał do rehabilitacji Stanisława Augusta. Wskazując na trudności wewnętrzne, z jakimi musiał się borykać król, autor jednocześnie wysławiał zamierzenia i osiągnięcia polityczne Stanisława Augusta. Najprawdopodobniej gen. Komarzewski współpracował podczas pisania tej pracy z księciem Stanisławem Poniatowskim. Do końca swojego życia pozostał w Paryżu. Zmarł 9 III 1810 r. bezdziejnie i bez testamentu, i jak wielu innych emigrantów tego okresu pochowany został na cmentarzu Père-Lachaise. Do spadku po nim zgłosił się w r. 1819 Andrzej Romanowicz.

⁴² *Coup-d'oeil rapide sur les cases réelles de la decadence de la Pologne*, par de Komarzewski, Paris 1807, s. 186–187.